

## **Krasiński. Nieodzowność dramatu dziejów [TPCT 307]**

W 210. rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego staramy się przyjrzeć jego wizji historii, wyłaniających się z niej koncepcji zarówno na stworzenie, jak i jego przeznaczenie także w wymiarze polityczności. W jaki sposób postrzega on napięcie immanencji i transcendencji dla logiki dziejów? Jaki obraz wyłania się z tej perspektywy? Czy stać nas na mierzenie się z wyzwaniem naszych czasów w tak śmiały sposób?

Niewiele jest takich momentów, gdy uwidacznia się tak burzliwe przyspieszenie historii, jak to miało miejsce pod koniec XVIII i początku XIX wieku. W okamgnieniu świat zmienił konfigurację jak konstelacja szkiełek w kalejdoskopie – niemal wszystko zostało wywrócone i na nowo uformowane, a wraz z tą gwałtowną zmianą ukształtował się sposób odczytywania tych zmian. Hegel sięgnął po Ducha, aby zmierzyć się z wizją dziejów, ułożyć ją i usystematyzować. Zaaplikował ideę sensu historii, która wraz z romantycznym epizodem w XIX wieku ciągle domagała się doprecyzowania. W pozbawionej państwowości przestrzeni wspólnoty politycznej, gdzie niepokojąca sekwencja, w której Rzeczpospolita traciła siły, skrawek po skrawku poddawana była trawieniu i przeżywała konwulsje agonii, z epizodem krótkiego błysku nadziei – to wyzwanie odnalezienia scenarzysty tego dramatu, jak i odczytania sensu tego dzieła – stało się kluczowym punktem dla całej generacji. Jednak to nie tylko przeszłość jest

przedmiotem tego namysłu, ale też wyzwanie odczytania świata, który miał dopiero nadejść. Z pewnością ta idea przyświecała Zygmuntowi Krasińskiemu.

Burzenie ładu. To ten stan wrzenia, napięcia, przewartościowania jest punktem odniesienia dla Krasińskiego. Rewolucja francuska, wzburzenia społeczne, ruchy narodowe, zmaganie starego porządku z nowym – są tymi, które wzbudzają w nim fascynacje i poruszają do próby mocowania się z tą logiką konfliktu. Napięcie, które dostrzega na poziomie zachodzących zmian w porządku horyzontalnym, jednak poszerza o napięcie, które rysuje się w perspektywie wertykalnej. Tak, jakby logika dziejów znajdowała się w przestrzeni oddziaływania dwóch układów sił – parafrazując nieco Ernsta Jüngera: dwóch wielkich kamieni młyńskich, które miały resztki dawnego świata. To właśnie relacje zachodzących zmian na przestrzeni wydarzeń historycznych, ale też próba uchwycenia ich i wpisania w kontekst transcendencji zaczyna układać całość we wzór, z którego należy odczytywać zarówno rzeczy przeszłe, jak i przyszłe.

Krasiński na tej drodze nie był sam. Można powiedzieć, że przewodnikiem na tym szlaku uczynił sobie niemieckiego myśliciela – Friedricha Schellinga. Tym, co łączyło obu, było pewne uznanie dla Hegla (którego przecież Mickiewicz nie znosił), ale też próba przewyciężenia jego wizji historii pozbawionej realnie Boga osobowego i zwrócenie jej na nowo w kierunku świata konstytuowanego na wolności. Co więcej, wpływ na rozumienie dziejów świata, jako planu Opatrzności, wydaje się też echem twórczości Sabaudczyka – Josepha de Maistre’a, który w rewolucji widział działanie Opatrzności kierującej historią i w ten sposób karzącej chory organizm francuski. Krasiński zdaje się również dostrzegać paroksyzmy

rozumu doznającego stanu *hybris* i spogląda na Boga jako siłę mogącą przewyciężyć zarówno rewolucyjny chaos, jak i niezadowalający stary ład.

Myliłby się bowiem ten, kto chciałby zaprząć tego „najbardziej konserwatywnego z Wieszców” do tradycjonalistycznej karocy. Krasieński umyka tej prostej klasyfikacji. Jego twórczość dobrze obrazuje, zarówno niechęć do gwałtownej zmiany dokonującej się za sprawą nieokiełznanej i bezczelnej logiki rewolucji, ale także nie jest skory do konserwowania porządku, który został poddany konwulsjom historii. Co więcej, nie ceni sobie stagnacji i trwania zastanego porządku, ale upatruje siły w rozwoju zarówno w porządku społecznym, jak i indywidualnym. W jednym z listów do A. Potockiego napisał: „Prawdziwym 19-go wieku odkryciem, objawieniem jest pojęcie Opatrzności historycznej, nie tyczącej się już, jak u Żydów, jednego narodu, jak u nas, jednego Kościoła, ale wszystkich ludów na całym tym planecie. Prawa, podług których ta Opatrzność coraz dalej się objawia, logiką są historii” I dostrzegalne w słynnym cytacie, w którym Krasieński – nie gdzie indziej, ale w Rzymie – dostrzegł logikę zastępowania starego nowym w porządku planu boskiego: „Ale jest drugie miejsce w Rzymie, gdzie byłem i gdzie musiałem, siłą niepojętą przejęty, modlić się z całego serca [...] Jest to Koloseum, które widziałem przy świetle księżyca, ten jeden krzyż wart dla mnie wszystkich kościołów. Godło w nim niezaprzeczone zwycięstwa życia nowego nad starym; stare wokoło niego w proch leci gnije pomiędzy bluszczem, on jeden nieśmiertelny, prosty i boski”.

Autor „Irydiona” balansuje zatem na cienkiej linii pomiędzy ortodoksją, heglowską wizją dziejów, a własnymi koncepcjami przemiany porządku – sięgając zarówno do idei transcendencji, jak i

immanencji Boga w historii. Ta próba rozeznania świata, który przeminął, ale i też kształtował się jego epoce i miał nastać po niej, jest niezwykle śmiałą próbą uchwycenia prawideł historii dokonujących się przed obliczem Absolutu. Dlatego w 210. rocznicę urodzin Zygmunta Krasieńskiego – staramy się przyjrzeć jego wizji historii, wyłaniających się z niej koncepcji zarówno na stworzenie, jak i jego przeznaczenie także w wymiarze polityczności. W jaki sposób postrzega on napięcie immanencji i transcendencji dla logiki dziejów? Jaki obraz wyłania się z tej perspektywy? Czy stać nas na mierzenie się z wyzwaniem naszych czasów w tak śmiały sposób?

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego